Opłacone ryczałtowo.

Rok IV. Tarnów, dnia 11 marca 1923 r. Nr. 11.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO.

Kosztuje:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	Cena numeru 200 Mk.
Kwartalnie . . . . . . 2000 Mk.	TARNÓW, BUREK L. 3, I. P.	Cena ogłoszeń:
Za granicą . . . . . . 4000 Mk.		Cała strona . . . . . . 80.000 Mk.
Do Ameryki rocznie . . 2 dol.		Za wiersz petitowy . . . 500 Mk.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

Obiecanki czyli nowy program S. K. L.

Przed kilku tygodniami ukazała się w druku i została rozdaną po klubach poselskich w Sejmie, a zapewno także po wsiach, broszura pod tytułem **Zasady i zamierzenia Stronnictwa katolicko-ludowego**, podpisana przez całe prezydjum z hr. Łubieńskim i ks. Tokarskim na czele! Jaką wagę przywiązuje stronnictwo do owych zasad i zamierzeń, wynika to nadto niezbicie z następującego twierdzenia:

„I oto iskra Boża — rzucona w serce ludzkie, rodzi bojowników niezwyciężonych, którzy nieprzerwanym łańcuchem ciągną od wieków przez świat cały, **od męczenników Nerona do podlaskich unitów, do naszych wyborców**, a nie jest to frazes pusty lub pretensjonalny, to najrealniejsza rzeczywistość, którąby każdy uznał i uznać musiał, gdyby nie w jednej i nie w stu wsiach widział, pod jakim terrorem, pod jakim gradem obelg, wyzwisk, gróźb, a nawet kijów, katolicko-ludowi mężczyźni i kobiety szli do urny wyborczej".

Pomijając kłamliwość twierdzenia co do owych wyzwisk, gróźb i kijów, w rzeczywistości bowiem głosujący na 12-tkę, mieli wszelkie ułatwienia, bo nawet odpust zupełny za grzechy przyrzeczony, nie można się oprzeć zdziwieniu, **że prezydjum Stronnictwa nie zawahało się postawić na równi głosujących na listę Nr. 12. z owymi pierwszymi chrześcijanami, co ze słowami „dla Chrystusa" ginęli pod kłami dzikich zwierząt i z ofiarami rządów carskich, co w obronie swej wiary ginęły od kolb i kul żołdaków rosyjskich.**

Usprawiedliwia swoje niesłychane bluźnierstwo Prezydjum S. K. L. tem, że ono przechowuje ową iskrę Bożą rzuconą w serca ludzkie, streszczającą się w przykazaniu: „Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego".

Bardzo dobrze — Chrystus Pan urodził się, zamieszkał między biedotą — woła do siebie tych co pracują i są obciążeni — tym przyrzeka ochłodę. Gdy kto powołuje się na Jego przykazania i mieni się ich wykonawcą — należy zbadać i poznać przedewszystkiem stosunek jego do ludzi ubogich, jego miłość do prostego ludu. Jak ta miłość ze strony Str. kat. lud. wygląda zobaczymy z dalszego rozważania owej książeczki.

„Broniąc interesów innych warstw — wywodzi p. Łubieński i Spółka — bronimy tem samem lud polski, bo jest on dziś wszędzie, bo z pod wiejskiej strzechy wychodzą ludzie, znajdujący się na wszystkich stanowiskach, od najniższych do najwyższych — duchowni — wojskowi — urzędnicy — profesorowie — wolne zawody" t. j. adwokaci — notarjusze — lekarze — aptekarze i t. p. Czyli — zdaniem Prezydjum S. K. L. pozwalając się bogacić adwokatom, aptekarzom i t. d. tem samem bogaci się chłopów, bo się z nich owi adwokaci i aptekarze wywodzą.

Osobny rozdział „zamierzeń" poświęcony jest opiece nad najbiedniejszą ludnością wiejską.

Bardzo słusznie—wszak tym szerokim rzeszom bezrolnych i bezrobotnych śmierć głodowa zagraża.

Spodziewać by się należało, że Str. kat. lud. opierając się na nauce Jezusa, krzyknie na bogaczy: ustąpcie wy ze swych rozległych włości bodaj po 1 morgu w dzierżawę tym wydziedziczonym Łazarzom.

Tymczasem chytry p. hr. Łubieński wymyślił lepsze lekarstwo dla tej wydziedziczonej biedoty: Poco ludowi ziemia — tak prawią magnaci — dla nich samych po pięćset czy po tysiąc morgów za mało. Więc szukajmy innych sposobów powiedzieli sobie obszarnicy z p. hr. Łubieńskim — i znaleźli. — Najpierw straszą w swojej książeczce ludzi kłamliwem twierdzeniem, że inne stronnictwa ludowe chcą ludowi odebrać ziemię, aby ją upaństwowić, co jest oczywistem kłamstwem, bo do tego dążą socjaliści. Natomiast ludowcy z P. S. L. Piasta wysunęli żądanie przydziału ziemi dla bezrolnych i małorolnych czyli t. z. reformę rolną, co zresztą bardzo uczciwie przyznaje p. Matakiewicz i tylko dzięki machinacjom przyjaciół hr. Łubieńskiego lud tej ziemi nie może się doczekać. Skoro się tak chytrze załatwili z ziemią dla ludu, sięgnęli do papierowego wora i dalejże ciągnąć z niego i obiecywać ludowi prezenty, oczywiście nie ze swojej kieszeni a z czyjej to zaraz zobaczymy. — Więc powiadają w swych „Zasadach i zamierzeniach": trzeba stworzyć odpowiedni kredyt „celem hurtownego zakupu wprost z fabryk różnych artykułów i odsprzedaży ich bez zysku lub nawet na spłaty". Jak to ślicznie wygląda — stwo-

rzyć kredyt — zakupić butów, portek, płótna i różności i sprzedawać ludowi na raty. Pomijając już to, że rząd mając skarb takiego kredytu nieda a p. hr. napewno na to ani marki nie ofiaruje, stwierdzić trzeba, że cena towaru w fabryce jest tak wysoka, że bosi przy tym projekcie i tak będą chodzić bez butów.

Następnie zwracają się oni do Jaśnie wielmożnych właścicieli lasów z „apelem, aby do rozporządzenia najbiedniejszych oddali pewną część drzewa opałowego" — **broń Boże nie za darmo** —ale za umiarkowaną cenę — albo na odrobek.

Chwała Bogu lud nasz zna te obiecanki. Przypominają sobie ludziska, że istnieje ustawa, która upoważnia Sta rostwo do zajęcia drzewa na potrzeby ludności po umiarkowanych cenach i czy dostał kto choć gałąź. Ile to kwitów niezrealizowanych trzymają jeszcze całe wsi po kieszeniach a lasy jak rosły tak rosną albo je żydzi wywożą zagranicę, bo panowie właściciele z tego samego obozu co i p. hr. Łubieński rekursami ludność pozbawili drzewa. A co znaczy dać na odrobek to też lud wie. To jest stara pańszczyzna tylko inaczej się nazywa — odrobek. To w to im graj. Dalsza obiecanka powiada o zakazie wywozu środków żywności poza granicę powiatów w których żywności brak, tak długo, jak długo miejscowa ludność nie będzie zabezpieczona. Więc ty głodny chłopie wypychaj sobie żołądek zakazem wywozu. Mało zakazać wywozu a zresztą co to pomoże. Żywność trzeba przywieść i ludności dać ale o tem prezes Stronnictwa kat. lud. p. hr. milczy.

Niezła jest i następna rada: „Zabezpieczenie paszy dla krowy tym, którzy za mało mają gruntu jest możliwe do zrobienia; rok rocznie tysiące morgów łąk i stepów na kresach bezużytecznie marnieje". Zapomniało tylko Str. kat. lud. wyjaśnić—czy krowę trzeba będzie gnać od chałupy na kresy czy też będzie się czekać na ową paszę która wędrując z dalekich kresów będzie droższa niż pasza na miejscu nabyta.

A już najlepszą „medycynę" schowano na ostatek. Danie możności ludności pracy (a pewnie i zarobku p. z.) przez budowanie za inicjatywą rządu fabryk, dróg przez eksploatację olbrzymich torfowisk i t. p.

Myśli tej należałoby przyklasnąć gdyby była możliwa do wykonania. Jednak jak już wspomniałem — wobec lichego stanu skarbu państwa i zamykania fabryk, pomoc czyli inicjatywa rządu nie nastąpi teraz. Powtóre w tej obietnicy kryje się inne żądełko: Tyś chłop, trzymaj się ziemi, ziemi jest dość i dla bogaczy i dla biednych — więc p. hrabia — o! człowiek to przemyślny — a za nim to katolicko ludowe stronnictwo zupełnie o ziemi dla ludu nie wspomina, bo któżby im za parobków służył gdyby lud dostał ziemię? Lepiej pokazać czy obiecać fabryki, torf, drogi, mosty i tym podobne zarobki, aby odwieść uwagę mas chłopskich od ziemi i od tej reformy rolnej którą piastowcy chłopu głowę zakręcili a tak i wilk będzie syty i koza cała. Obszarnikom ziemia się zostanie a robotnik będzie tani za pańszczyźniany odrobek i nadto pokażą oni ludowi, że nikt tak gorąco jego dobra nie pragnie, bo nikt mu jeszcze tyle gruszek na wierzbie nie naobiecywał co stronnictwo katolicko-ludowe.

Jest to bowiem cechą charakterystyczną wszystkich stronnictw konserwatywnych, zachowawczych, do których w pierwszym rzędzie należy S. K. L. że chcą zachować istniejący stan rzeczy — boją się wszelkiej reformy, poprawę doli klas upośledzonych i wydziedziczonych odkładając na później — najczęściej na przyszłe, poza grobem życie w krainie niebieskiej.

Taki program z broszurki S. K. L. powtórzony przez prezydjum S. K. L. przedkłada ludowi. A potem z dumą i pychą rzuca kamieniem potępienia tak na te stronnictwa prawicowe, „które za podwalinę Ojczyzny kładą uczucia narodowe, zamiast uczuć religijnych" — a także na lewicowe stronnictwa ludowe, którym się zarzuca że: 1) walczą przeciw religji, jako takiej. 2) szerzą nienawiść klasową najdemagogiczniejszemihasłami, budzącemi w nieoświeconych masach chęć mordu i anarchji bolszewickiej, 3) kierując się zawiścią partyjną i klasową, dążą do krzywdzenia i niszczenia i innych warstw narodu, tłumacząc ludowi że inne warstwy chcą lud wyzyskać i skrzywdzić i odebrać mu wolność. 4) W Sejmie stoją po stronie, na której znajdują się socjaliści i żydzi.

Nie mam ani legitymacji ani potrzeby do bronienia stronnictw prawicowych, jednak im czynić zarzut, że krzywdzą Ojczyznę, przezto, że za podstawę programu swego kładą miłość do niej a nie miłość Boga, znaczy, że S. K. L. nadaje się może na braterstwo różańcowe ale nie na polskie stronnictwo-polityczne, bo każde obok miłości Boga, jako zasady naczelnej, jako fundament musi mieć miłość Ojczyzny, która bynajmniej nie kłóci się z miłością Boga, owszem przez Boga jest nakazaną.

Nie należy tylko jak to czynią stronnictwa prawicowe pod hasłem miłości Ojczyzny uprawiać interesów, egoistycznych, partyjnych czy klasowych.

Nie widzę potrzeby także zbijać zarzutów wytoczonych stronnictwu naszemu. Zbite one i unicestwione zostały tyle razy na łamach naszych pism, szkoda się powtarzać. Każdy nasz ludowiec — a chwała Bogu jest ich dość — wie, że co innego jest wiara św. katolicka, którą głęboko w sercu nosi a co innego polityka, przez którą lud dąży do polepszenia swego bytu. Jedna tylko przestroga: już dziś lud oburza się i sarka, że wasze stronnictwo Kat. lud., w którem pracują oprócz obszarników niestety i księża, usiłując iść po ścieżce wiary św. i przykazań Boga — zupełnie zresztą słusznie — traci bardzo często z oczu granicę, gdzie się kończy służba Boża a zaczyna polityka. Dowodzi to tylko pychy i zaślepienia, a te sprowadzają grzech i upadek.

Jan Brodacki, poseł.

Chłopi będą płacić tylko jeden podwyższony podatek gruntowy.

Polskie Stronnictwo Ludowe stoi na tem stanowisku, że podatki muszą płacić wszyscy obywatele; domaga się jedynie ujednostajnienia systemu podatkowego i sprawiedliwego rozdziału podatków.

W dniu 27 lutego uchwalił Sejm nowelę do ustawy o podatku dochodowym za rok 1922. Kwotę dochodu, wolną od podatku, podwyższono ze 180.000 na 2,000.000 Mk.

Podatek dochodowy, niezrozumiały dla szerokich mas rolniczych, był skutkiem niesprawiedliwego wymiaru źródłem ogólnego niezadowolenia. Inspektoraty Skarbowe wymierzały ten podatek w sposób niesłychanie krzywdzący drobnych rolników. Do dochodów wliczano

rolnikowi koszta utrzymania siebie i rodziny, a gdy rolnik posiadał, już nie mówię krowę, ale konia, to mógł być pewien, że Władza Skarbowa otoczy go „czułą i pieczołowitą opieką“. W rezultacie obszarnicy płacili bardzo mało, a podatek dochodowy przygniatał swoim ciężarem najuboższe warstwy rolników.

Celem zwolnienia drobnych rolników od płacenia podatku dochodowego, zgodnie z programem PSL. i zapobieżenia możliwym nadużyciom, zgłosił **wiceprezes klubu PSL. Dr Kiernik** następujący wniosek na pełnym Sejmie do wyżej wspomnianej noweli:

Przy obliczeniu ogólnego dochodu z gospodarstw rolnych niżej 15 ha, położonych w odległości ponad 5 klm. od granicy miast z ludnością wyżej 100.000 mieszkańców, przyjmuje się dochód za rok 1922 w wysokości nieprzekraczającej wartości dwóch cetnarów metrycznych żyta z jednego morga gruntu po cenach przeciętnych w roku 1922.

Wniosek Dra Kiernika został przez Sejm uchwalony.

Według dat Głównego Urzędu Statystycznego przeciętna cena jednego metra żyta za rok 1922 ustalona jest na 17.100 marek.

Powyższy wniosek nie dopuszcza do dowolnego tłumaczenia przez Władze Skarbowe dochodu 2,000.000 Mk.

Inspektoraty podatkowe obliczając dochód z gospodarstwa rolnego, muszą ten dochód oprzeć na cenie zboża z roku 1922, licząc po 2 metry żyta z jednego morga, — czyli biorąc przykładowo, jeśli chodzi o gospodarstwo naprzykład 10-cio morgowe, dochód nie może być obliczony wyższy, jak 10 razy po dwa metry żyta, czyli za rok 1922 w kwocie 342.000 marek, zatem rolnik taki nie podlega podatkowi dochodowemu, ponieważ nie posiada dochodu wyżej 2,000.000 marek.

W myśl powyższego wniosku szerokie masy ludności rolniczej zwolnione są od płacenia podatku dochodowego.

Wniosek Dra Kiernika spełnia jeden z głównych postulatów ludu, który żąda ujednostajnienia systemu podatkowego:

Chłopi płacić będą odtąd tylko jeden podwyższony podatek gruntowy.

Józef Roman, poseł na Sejm.

Pokuta za grzechy.

Zdrada przynosi często zatrute owoce i zamiast spodziewanego zysku przynosi prawie zawsze zawód i upokorzenie. Najlepszy tego mamy dowód na tak zwanem stronnictwie katolicko ludowem, które bardzo często popada w rozbrat i z katolicyzmem i z ludowością. Dola tułacza tego stronnictwa, które zapuszczało swe sieci na wszystkie strony idąc na wieś niby w obronie zagrożonej wiary, plątając się po miasteczkach i werbując obiecankami mieszczaństwo, jest doprawdy godną litości i pożałowania. P. Rymar w Wieńcu i Pszczółce szydzi nielitościwie z panów Greissów i Maślanków wyśmiewa ich manję wielkości i grozi, że endecja da radę temu mizernemu stronnictwu jeżeli nie będzie słuchało p. Rymara i Zamorskiego i ośmieli się uprawiać odrębną politykę.

Stronnictwo bowiem katolic. ludowe zapomina czasem, że siedzi na komornem w klubie obszarniczym p. Dubanowicza i ma odwagę nie zwalczać w głupi i demagogiczny sposób gabinetu gen. Sikorskiego. Endecja jednak żąda od stronnictwa, które jej zaprzedało interesy ludu, bezwzględnej uległości a nieśmiałe próby p. Maślanka rządzenia się rozumem a nie szaleństwem partyjnem irytują p. Rymara, wywołują groźby.

Tak to zdrada chłopskich interesów i zaprzedanie ich obszarnikom mści się na Klubie p. Matakiewicza. Ale nie o to nam chodzi. Lud już wypowiedział swoje zdanie o tem podczas wyborów, bo dosyć liczne niegdyś stronnictwo liczy kilku ledwie posłów a wśród wiejskiego ludu nie ma już żadnego znaczenia ani posłuchu.

Chodzi nam o artykuł p. Maślanki umieszczony w Nrze 8 Ludu Katolickiego p. t. „Szukajmy wspólnej drogi“. Widocznie już sprzykrzyło się a może zmęczyło pana posła wędrowne, tułacze życie prowadzone od czasu ucieczki zę ścieżki ludowej.

Przekonał się p. Maślanka, że i w tem stronnictwie „psów kiełbasami nie biją“ a widząc dokąd prowadzi program p. hr. Łubieńskiego uderza w inny ton i usiłuje zawrócić z drogi, na którą nieopatrznie stoczyli się posłowie tego stronnictwa. Posłuchajmy co p. poseł pisze: „Piastowcy — powiada on — odpowiedzieli jeszcze przed dwoma miesiącami ogłoszeniem programu, o który pragnęliby oprzeć pracę około naprawy Rzeczypospolitej utworzyć się mającej większości sejmowej. Program ten nadaje się nie tylko do dyskusji ale i z **drobnemi zmianami** także i do przyjęcia“ — i stwierdza dalej: — „Niestety program piastowców wspólnej pracy większości sejmowej nie doczekał się o ile mi wiadomo, dotąd odpowiedzi żadnego Klubu sejmowego. Zapewne nie chodzi Piastowcom o odpowiedź socjalistów i wyzwoleńców. Wprawdzie w naszym Klubie — prawi w dalszym ciągu pan Maślanka—chrześcijańsko narodowym i w Klubie chrześcijańsko demokratycznym przeważa chęć szczerego porozumienia się z piastowcami na podstawie wzajemnych ustępstw. **Natomiast nieufność z jaką piastowcy odnoszą się do Związku ludowo-narodow. i wynikająca stąd ostrożność**, z jaką piastowcy potraktowali bezprogramowe oferty jedności narodowej znajdują usprawiedliwienie.

„Znana bezkompromisowość narodowej demokracji może nie tylko nie doprowadzić do stworzenia polskiej większości sejmowej, ale może spowodować rysy a nawet rozłam w Klubach jedności narodowej. Z przytoczonych powyżej ustępów widać w stosunkach partyjnych i politycznych pewne otrzeźwienie. Uznać trzeba bezstronność p. Maślanki, który dopiero teraz niestety poznał, że piastowcy jedyni naprawdę szli drogą uczciwą do naprawy państwa przedkładając program dla współpracy wszystkich polskich stronnictw. Nie nasza wina, że programem uderzyliśmy w próżnię, to świadczy, że stronnictwa inne raczej dążą drogą demagogicznego frazesu do zyskania sobie, nieużytecznej dla państwa popularności i rozgłosu a nie myślą szczerze o państwie i narodzie.

Najzupełniej słuszne są uwagi końcowe o narodowej demokracji. Doświadczenie wielu lat już nas nauczyło, że to nieprzebierające w środkach, osłaniające się tylko narodowym tytułem stronnictwo, nawet serdecznym swoim przyjaciołom potrafi się obrzydzić i zalać sadła za skórę. Sprzykrzyło się to sąsiedztwo p. Maślance i rzuca en-

decji cierpkie i słuszne uwagi, czy one zahamują ten rozpęd warcholstwa i otrzeźwią znajdujące się tam umiarkowane a nawet rozumne żywioły, czas pokaże.

Skoro już mowa o tym Nrze 8 Ludu Katolickiego trudno pominąć milczeniem artykuł p. Matakiewicza p. t. „Dwa oblicza". Trudno pojąć o co p. posłowi chodzi. Nie sądzimy,żeby p. Matakiewicz mógł popaść w tak przesadne samo czy bałwochwalstwo każąc siebie uważać za materjał na fundament nowej większości sejmowej i prosząc aby tego „fundamentu" wobec ludu nie zohydzać. Widocznie nie czyta p. poseł dokładnie „Ludu Polskiego" lub dobrze jego intencji nie rozumie, sądząc, że my otwierając ludowi oczy na kręte drogi stronnictwa kat. ludow. zwalczamy jego osobę. Może raczej uderzając w tumanią ce i wiodące na bezdroża lud stronnictwo chcemy zwrócić uwagę, że pracą poselską i stanowiskiem nie należy uświęcać krętactwa i sprzeniewierzania się interesom tych mas chłopskich o których poparcie przy wyborach tak bez skrupułów zabiegacie. Trudno zrozumieć tytuł artykułu, bo jeśli go pan poseł chce odnieść do prez. Witosa to staje w sprzeczności ze swoim kolegą p. Maślanką, który u p. Witosa widzi tylko jedno oblicze i jedno serce, co stwierdza w naczelnym artykule, że p. Witosowi chodzi jedynie o Polskę o współpracę wszystkich polskich stronnictw. I musimy p. Maślance przyznać tę wyższość, że w artykule swoim poruszył zagadnienie ogólne zasadnicze a p. poseł Matakiewicz broni tylko swojej osoby swojej glorji.

A lud głosując przy wyborach nie zalecał posłom by bronili tylko swoich interesów i swojej czci, ale całości ustaw i czci Rzeczypospolitej.

O kredyt dla rolników.

Wskutek ciągłego spadku wartości marki, wysychają dwa najważniejsze źródła gospodarstwa społecznego: **oszczędność i kredyt.**

Kasom oszczędności grozi upadek, bo nikt nie umieszcza wkładek na książeczki oszczędności, nie chcąc narażać się na pewną strate spowodowaną ustawicznem obniżaźniem się siły kupna marki, z drugiej strony kasy i banki z tego samego powodu nie udzielają pożyczek, zwłaszcza długoterminowych, ograniczając się jedynie do pożyczek wekslowych na 3, a najdłużej na 6 miesięcy.

Dla przemysłu i handlu kredyt ten jest odpowiedni, bo w tym czasie obrócą kilkakrotnie kapitałem, — rolnik potrzebuje koniecznie długoterminowego kredytu, bo dochód ma raz na rok i to nie taki, by mógł spłacić całą, zwłaszcza większą sumę pożyczkową.

Ponieważ na wsi, wbrew przeciwnemu mniemaniu, tułającemu się jeszcze po gazetach i zatabaczonych mózgach, pieniędzy brak i więksi nawet gospodarze potrzebują kredytu, zwróciłem się do Państwowego Banku rolnego w Warszawie ul. Trauguta, w sprawie kredytu dla rolników, z prośbą o informację. Wedle wyjaśnienia p. dyrektora Dra Hebdy, Bank udziela rolnikom pożyczek najdłużej na 6 miesięcy. Procent wynosi do 30 od sta.

Chcący ubiegać się o pożyczkę, winni wnieść do dyrekcji Banku podanie z oznaczeniem celu, na jaki pożyczki potrzebują, np. na kupno gruntu, inwentarza lub narzędzi rolniczych i t. d., oraz dołączyć wyciąg hipoteczny, wskazujący, jaki mają majątek nieruchomy, czy i jak obciążony.

Ci, którzy na moje ręce przysłali wykazy potrzebujących pożyczki, muszą zastosować się do powyższego pouczenia, gdyż bez podania celu i wyciągów hipotecznych, nie mogę poczynić skutecznych starań.

Jan Brodacki, poseł na Sejm.

Z sejmowej niwy.

Praca naszych posłów w Sejmie idzie w bardzo szybkiem tempie. P. Marszałek Rataj nie dozwala zmarnować ani jednej chwili i nie ma się czemu dziwić, bo kraj gwałtem potrzebuje ratunku i naprawy. Podnieść trzeba, że główna część roboty sejmowej toczy się i załatwia na komisjach, gdzie się najpierw wszystkie sprawy musi zbadać, rozpatrzeć, uchwalić — a dopiero potem przychodzą na plenum sejmowe do załatwienia ostatecznego, a po przejściu przez Senat stają się ustawą. Z przyjemnością stwierdzić trzeba, że lwia część referatów przechodzi przez ręce naszych posłów ludowych z P. S. L. Piasta — oni to rozumiejąc konieczność naprawy zepsutej maszyny państwowej nie zajmują się jałowemi sporami i szukaniem dziur na całem, tylko bez przerwy opracowują coraz to nowe projekty ustaw, aby ludowi i państwu było coraz lepiej.

Najważniejszą ze wszystkiego jest dziś sprawa naprawy skarbu, bo w pieniądzu leży źródło wszystkiego zła w państwie, więc Sejm oprócz innych drobniejszych bieżących spraw zajmuje się przedewszystkiem naprawą Skarbu i w tych dniach przyjdzie pod rozwagę p. posłów projekt ministra skarbu, przyjęty przez Radę ministrów.

Na razie uchwalono ustawę o podatku dochodowym, o czem drukujemy wyjaśnienie nadesłane nam przez p. posła Romana.

Ważną uchwałę powzięła komisja opieki społecznej z wezwaniem do rządu, żeby ustawy o opiece nad inwalidami nie wykoszlawiały i nie zmieniały organa wykonawcze i postanowiono w tej sprawie zażądać od rządu wyjaśnień. Nadto postawiono wniosek o zaopatrzenie w środki do życia rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. P. minister skarbu wyjaśnił, że rząd gotów jest przyznać na ten cel jakąś kwotę, ale główną część mają ponosić pracodawcy i gminy.

Podczas posiedzenia komisyi rolnej p. poseł Pluta postawił wniosek o nieprzyjęcie do wiadomości sprawozdania prezesa Głównego Urzędu ziemskiego p. Ludkiewicza i o przejście nad niem do porządku dziennego. Posłowie ludowi nie mogą bowiem zgodzić się na praktyki, jakich dopuszcza się Główny Urząd Ziemski w osadnictwie wojskowem i cywilnem na kresach.

——:—:——

Przegląd polityczny.

Ubiegły tydzień przyniósł pewne uspokojenie i chociaż jeszcze sytuacya polityczna nie ze wszystkiem jest wyjaśniona, jednak spodziewać się można pokojowego załatwienia istniejących nieporozumień.

Najbardziej zapalnem ogniskiem niepokoju w Europie

jest zatarg francusko-niemiecki o Zagłębie Ruhry. **Niemcy** w dalszym ciągu podniecają opór ludności przeciw Francyi a nawet grożą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Belgią i Francją i co gorsza donoszą już o niemieckiej mobilizacyi; jest to skutek dalszego zajęcia trzech miast i portów nad Renem przez Francuzów.

W najbliższych dniach zbiera się niemiecki parlament. Na posiedzeniu ma zabrać głos prez. ministrów Dr. Cuno i wyjaśnić sprawę dotychczasowego stanowiska Niemiec. W każdym razie posiedzenie niemieckiego parlamentu będzie decydujące i tu zapadnie uchwała, jak się ułożą stosunki między Niemcami a Francją.

Francja trwa niezłomnie na swojem stanowisku żądania od Niemców wypłaty odszkodowania a głównie chodzi jej o uniemożliwienie Niemcom wojny odwetowej. Dlatego często teraz we Francji omawia się sprawę nawiązania stosunków z Rosją i są ludzie we Francji, którym się zdaje, że Rosja mogłaby współpracować z Francją a nawet z Polską. Kilkuletnie jednak doświadczenie wykazuje, że obecna Rosja rządzona przez szajkę żydów raczej skłania się ku sojuszowi z Niemcami i więcej jej chodzi o wywoływanie ciągłych niepokojów w Europie, aniżeli o pracę dla dobra i podniesienia rosyjskiego ludu.

Anglja zajmuje stanowisko wyczekujące, a nawet uprawia w stosunku do Francji życzliwą neutralność, chociaż i w Anglii liberali z osławionym Lloydem Dżordżem chcą wywrzeć nacisk na rząd angielski celem ratowania Niemiec.

W Turcji odbywają się posiedzenia Zgromadzenia Narodowego w Angorze, które prawdopodobnie przyjmie po małych zmianach projekt traktatu, ułożony w Lozannie, lecz chodzą także wieści, że Kemal pasza, dziś właściwy rządca i pan Turcji, ma zamiar rozpędzić to Zgromadzenie, gdyby jego propozycji nie przyjęto.

Stany Zjednoczone zaczynają się zajmować polityczną sytuacją w Europie, a nawet prezydent Harding w orędziu do senatu oświadcza gotowość Ameryki do przystąpienia do Międzynarodowego trybunału rozjemczego i żąda, żeby Stany Zj. miały takie same prawa co inni członkowie i że gotowi są pokryć część kosztów utrzymania tego Trybunału. Trybunał utworzono w celu zapobieganiu wojnom.

We Włoszech przeważają prądy pokojowe a Musolini, obecny premier zajął bardzo życzliwe stanowisko w stosunku do Francji i uznania naszych granic wschodnich przez **Radę Ambasadorów**, która ma w tym tygodniu tę sprawę rozstrzygnąć.

Czechosłowacja i Węgry mają ostatecznie załatwić sprawę swoich granic.

Litwa musiała się zgodzić na rozstrzygnięcie Ligi Narodów w sprawie podziału pasa neutralnego i chwile bardzo groźnego napięcia między Polską a Litwą już może minęły. Jest to malutki sąsiad ale bardzo dokuczliwy i Polacy musieli dużo okazać dobrej woli i wyrozumiałości, ażeby się nie dać napaściami litewskiemi sprowokować.

——:—:——

Z Wadowickiego.

Chłopi podatki płacić chcą i będą płacić; domagają się jednak, by te podatki były sprawiedliwe, by grosz publiczny nie szedł na marne. Po powiecie rozeszły się wieści, że w kasie skarbowej w Wadowicach dopuszczono się nadużyć, idących w miljony; w sprawie tej poseł Roman wniósł następującą interpelację do ministra skarbu:

INTERPELACJA

posła Józefa Romana i tow. z klubu P. S. L. w sprawie nadużyć w kasie skarbowej w Wadowicach.

Już od dłuższego czasu rozchodziły się w Wadowicach niepokojące wieści o nieporządkach, panujących w tut. kasie skarbowej.

Obecnie okazały się malwersacje, idące w miljony.

Naczelnik inspektoratu skarbowego w Wadowicach powiadomiony o niedokładnościach rachunkowych, miał przejść nad tem do porządku dziennego.

Dopiero skutkiem zawiadomienia przez jednego z funkcjonarjuszów Kasy Skarbowej, Izby Skarbowej w Krakowie, toczy się podobno śledztwo.

Ponieważ rozchodzą się wieści, że istnieje zamiar zatuszowania całej sprawy;

ponieważ tego rodzaju rzeczy podrywają w szerokich kołach obywateli ich zaufanie do Państwa i jego organów;

ponieważ istnieje uzasadniona obawa, że Skarb Państwa skutkiem malwersacji poniósł znaczną szkodę;

ponieważ zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że tego rodzaju malwersacje mogły być dokonywane od całego szeregu lat;

ponieważ tego rodzaju nadużycia są dowodem braku należytej kontroli ze strony bezpośredniego organu nadzoru, t. j. naczelnika Kasy Skarbowej w Wadowicach i kierownika Inspektoratu Skarbowego;

Podpisani zapytują pana Ministra:

Czy mu wiadomy jest fakt powyższy?

Jakie myśli wydać zarządzenie, by Skarb Państwa nie poniósł szkody?

Czy nie zamierza delegować specjalnej Komisji, celem przeprowadzenia gruntownej kontroli gospodarki w Kasie Skarbowej w Wadowicach za przeciąg ostatnich lat kilku?

Czy pociągnie do surowej odpowiedzialności bezpośredniego winowajcę na wypadek stwierdzenia malwersacji?

Czy pociągnie do odpowiedzialności dyscyplinarnej za brak należytego nadzoru bezpośrednie organa nadzorcze, t. j. naczelnika Kasy Skarbowej i kierownika Inspektoratu Skarbowego w Wadowicach?

Co zamierza wogóle uczynić, by tego rodzaju nadużycia nie miały więcej miejsca.

Interpelant.

INTERPELACJA

posła Józefa Romana i tow. z klubu P. S. L. w sprawie nadużyć przy ściąganiu podatku dochodowego w powiecie Bialskim i Wadowickim, Małopolska.

Przy ściąganiu podatku dochodowego od rolników, Inspektorata Skarbowe zamiast nakazów płatniczych zwykły przesyłać do gmin wykazy płatników, celem uiszczenia wpłaty należnych kwot.

Ściąganiem podatków zajmują się gminy, ewentualnie egzekutorzy. W tym ostatnim wypadku zdarza się bardzo często, że egzekutorzy przyszedłszy do gminy pod pozorem zwłoki, ściągają od płatników 5% od należnej sumy. Postępowanie tego rodzaju jest oczywistem naruszeniem ustawy z dnia 16 lipca 1920 Dz. Ust. Rep. Państwa Nr. 82 poz. 550 i Ust. z dnia 4 kwietnia 1922 Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 232. Przykładem tego jest gm. Wieprz, pow. Wadowice. Małopolska i gm. Osiek, pow. Biała. Małopolska.

Wykaz płatników ogłoszono w gm. Wieprz w dniu 17 lutego 1923. Pobór podatków naznaczono na dzień

18 grudnia 1923 i dni następne.

Dnia 20 lutego 1923 zjawia się egzekutor i tytułem zwłoki ściąga 5% od każdego z płatników. Ponieważ jest to gmina duża, płaci bowiem 5,000.000 Mkp. egzekutor ściągnął bezprawnie około 300.000 marek. Powołujemy się na świadectwo Urzędu Gminnego Wieprzu i obywatela Józefa Konarskiego. Analogiczny wypadek zaszedł w gminie Osiek pow .Bialskim w listopadzie, gdzie bezpośrednio po wyznaczeniu płatności w gminie i w czasie jego trwania egzekutor bezprawnie ściągał 5% tytułem zwłoki od płatników. Z wielu poszkodowanych z gminy Osiek przytaczamy kilku, np. Kramarczyk Franciszek Nr. 43, Jan Kusak Nr. 524, Stanisław Mitore Nr. 415.

Ponieważ fakt tego rodzaju jest wyraźnem nadużyciem; ponieważ u lojalnych płatników wywołuje rozgoryczenie do Państwa i jego organów; ponieważ zachodzi obawa, że w całym szeregu gmin zaszły podobne wypadki nadużyć przy ściąganiu podatku dochodowego od rolników, — podpisani zapytują pana Ministra:

Czy znany mu jest fakt powyższy?

Czy pociągnie do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej odpowiedniego funkcjonarjusza?

Czem wytłomaczy ewentualnie podobne zarządzenia Inspektoratów Skarbowych na wypadek ich wydania?

Czy w tym wypadku pociągnie do odpowiedzialności kierowników Inspektoratów Skarbowych w wyżej wymienionych powiatach?

Czy wyda zarządzenie, by pieniądze bezprawnie pobrane zwrócone zostały płatnikom, ewentualnie za pośrednictwem gminy?

Co zamierza uczynić, by tego rodzaju nadużycia nie powtarzały się więcej?

Interpelant.

—:—:—

Korespondencje.

Grybów.

Dnia 5 bm. odbyło się w Sekretaryacie P. S. L. w Grybowie liczne zebranie ludowców z różnych stron naszego powiatu. Zebranie prowadziło ożywioną dyskusję o sprawach bieżącej państwowej i zagranicznej polityki. Wyczerpujących wyjaśnień i odpowiedzi na wszystkie kwestje udzielał p. poseł Cieluch. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Milan na temat naprawy skarbu i prof. Kautzki z Tarnowa o zachowaniu stałej ludowej linji politycznej wobec nacisku na stronnictwo z prawicy i lewicy. P. J. Obrzut z Siołkowej poruszył bolączki powiatowe i zwrócił się z prośbą do posła Cielucha by Klub posłów ludowych wystarał się dla ludu o pozwolenie na sadzenie tytoniu dla własnego użytku. Uzasadniał swą prośbę tem, że wobec ogólnego zubożenia wsi, wobec ustawicznego wahania się waluty i drożyzny tytoniu jeszcze w tym roku dopóki się stosunki nie poprawią lud musi mieć jakąś ulgę ze strony państwa. Poseł Cieluch zaznaczył, że o ile stosunki skarbowe na tem nie ucierpią, przedstawi Klubowi tę petycyę do rozpatrzenia. **Sekretarz.**

Osobnica, w jasielskiem.

Wieś nasza, u stoków sinych, majestatycznych, zadumanych gór rozpościerająca swe łono, budzi się do życia nowego z długiego letargu. Budzi i jednoczy węzłami bratniej miłości i zgody swe dłonie i myśli o wspólnej, zbożnej pracy, pracy, której dziś Ojczyzna nasza wielce potrzebuje. Mamy kilkunastu oraczy na niwie ludowej, którzy zdrowe swych myśli ziarna od dłuższego czasu sieją w bratnie serca i dusze. Tacy działacze szlachetni, niezmordowani jak p. naczelnik gminy p. Dybaś, człowiek ogromnie przez księży znienawidzony, bo na ich sznurku nie idzie — p. Lazar Ulaszek,, Woźniak i inni, oddali w okresie przedwyborczym ogromne usługi, bo spowodowali zjednoczenie ludzi różnych przekonań politycznych w jeden karny obóz pod sztandarem P. S. L. i cała gmina z małemi wyjątkami oddała swe głosy przy wyborach na Nr. 1.

Z jednej strony, patrząc na solidarność ludu, stojącego pod jednym sztandarem i owianego jedną myślą, zdążającego do jednego celu, owianego gorącą troską o rozwój państwa — serce radość i zadowolenie rozpiera... Z drugiej strony serce ból ściska, patrząc na życie codzienne tych prawdziwych nędzarzy i ofiar ciężkich losów, tych „gospodarzy" od 5, 4 mórg niżej. Zajrzyjmy do jego chaty... Zobaczymy nędzę, niedolę... dzieci nagie, bose, głodne... nędzne, jak szkielety ,aż straszno... Bo gdzież ten ojciec-biedak jest w stanie okryć, obuć i jako tako po ludzku wyżywić te 6—8 biedot... Co on uchowa, lub sprzeda na najniezbędniejsze codzienne potrzeby? A czy może zarobi na utrzymanie rodziny? zarobić dzisiaj trudno, bardzo trudno, poświadczą to wszyscy, co trzeźwo na życie patrzą... Przed wojną sprzedał gospodarz krowę za 200 K., to okrył, obuł całą, choćby liczną rodzinę... i na życie mógł jeszcze dokupić...

Dziś sprzeda taką samą krowę za 500 —600 tysięcy, to jeden za to nie jest w stanie się ubrać i obuć, a gdzie reszta, a życie? Szkoda długo na ten temat się rozwodzić. Spekulacya, paskarstwo, doprowadza do ruiny biedne masy. **Wojciech Byczek.**

WYJAŚNIENIE.

W pismach ludowych podniesiono, że stronnictwo PSL. „Piast" na terenie sejmowym zgłosiło interpelację z żądaniem zniesienia opłat pocztowych dla pism z poruczonego zakresu działania wysyłanych.

Otóż wyjaśniamy, że p. **Narcyz Potoczek** wniósł 16 lutego w Sejmie wniosek o zwolnienie od opłat wszystkiej korespondencji tak z zakresu państwowego — a więc przesyłek międzyministerjalnych i rządowych do swych podległych urzędów, jak i z poruczonego zakresu działania, t. j. od pism samorządowych (gminnych, metrykalnych) i t. p.

Jest nadzieja, że Ministerstwo Skarbu przychyli się do usunięcia zbytecznego balastu, jaki w tym kierunku istnieje.

Baczność Ludowcy!

W bieżącym miesiącu odbędą się w Małopolsce zachod. następujące zebrania:

Niedziela, 25 marca br. 11 godz. rano w **Berdechowie** — dom posła Cielucha, dla pow. grybowskiego i gorlick.

Poniedziałek, 26 marca 10 rano w **Tarnowie** — sala Rady powiatowej dla pow. tarnowskiego.

Wtorek, 27 marca, 10 godz. rano w **Dąbrowie** — sala Rady powiat. dla pow. dąbrowskiego.

Środa, 28 marca, 10 godz. rano w **Brzesku** — sala Magistratu dla pow. brzeskiego.

Na zebrania te zaprasza się wszystkich naczelników gmin dotyczącego powiatu, przewodniczących gminnych rad ludowych PSL. i mężów zaufania. Referować będą posłowie: **Witos, Brodacki, Dubiel, Berek i Cieluch.**

WITOS, Prezes PSL.

Do przyjaciół i czytelników „Ludu Polskiego“.

Z powodów od nas niezależnych wydaliśmy nakład gazetki cokolwiek później. Następny numer wyjdzie w terminie zwyczajnym w objętości 16 stronic. **Redakcja**

BACZNOŚĆ PILZNEŃSKIE!

W poniedziałek 12 marca br. o 12 godz. w południe odbędzie się w sali Sokoła w Pilźnie **Wiec sprawozdawczy**, na którym złożą sprawozdanie posłowie PSL. Ludowcy jawcie się licznie! **Berek, posel.**

Rozmaitości.

Kradzież złota za 570 mil. marek niemiec. Władze niemieckie aresztowały aptekarza włoskiego nazwiskiem Mario Alimaretti, który ukradł w pociągu pospiesznym jadącym z Konstantynopola do Paryża skrzynkę ze złotem na szkodę rządu francuskiego, wartości 570 mil. marek niemieckich. Alimaretti wysiadł w Wenecji, poczem sprowadził tam z Paryża przyjaciółkę i ta skradzione złoto wywiozła. Alimaretti wyjechał do Berlina, gdzie go aresztowano.

Walka z religią w Rosji. Walka z religją rozszerza się w całej Rosji coraz bardziej, Prezydjum sowietu moskiewskiego wydało rozporządzenie, zwrócone przeciwko odbudowywaniu i odnawianiu świątyń wszelkich obrządków. Naprawy świątyń mogą się odbywać tylko za każdorazowem zezwoleniem komisarjatu dla spraw oświatowych. Samodzielne naprawianie świątyń jest zakazane .

Gwałtowne burze we Francji. Z wielu okolic Francji nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach. Należy się obawiać wylewów. Na Sekwanie, która wezbrała gwałtownie wstrzymano żeglugę handlową.

Rozpacz Polaków pod litewskim batem. „Delegacje ludności polskiej w przyznanej Litwie części pasa neutralnego coraz liczniej udają się do Wilna i składają delegatowi rządu, p. Romanowi, protesty przeciw przyłączeniu ich wsi do Litwy. Delegacja gminy gedrojckiej w swoim memorjale do Rady Ligi Narodów stwierdza, że nie podda się dobrowolnie Litwie i w obronie swojej wolności ći i przynależności państwowej powstanie z bronią w ręku i bronić się będzie do ostatka. Ludność gmin pasa neutralnego, które powstały przeciw Litwie, gedrojckiej szyrwinckiej i janiskiej, ufundowały dla swych oddziałów sztandary z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i napisami: „Bóg z nami“, „Nie damy ziemi skąd nasz ród!“

Wydalanie obcych z Polski rozpoczęte. Wskutek rozporządzenia Polskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie wydalenia z Polski wszystkich obcych żywiołów, które napłynęły z Rosji po dniu 10-go października 1920 roku przybył już pierwszy większy transport wydalonych składający się z kilkuset osób i pomieszczony został w obozie emigracyjnym.

Stracenie ojca wraz z 14-letnią córką. W tych dniach stracono w Moskwie niejakiego Kokorjewa i jego 14-let. córkę Wierę, za „zbrodnię“ zamachu, dokonanego na osobie Dzierżyńskiego, byłego komisarza słynnej „czeki“.

Wierę Kokoriewą sądził Trybunał dla nieletnich w Moskwie. Dziecku inkryminowano, że rzuciło kamieniem w przejeżdżający samochód Dzierżyńskiego.

Krwawi kapłani Temidy sowieckiej skazali dziewczynkę na śmierć, chociaż kamyk, trafił nie w niego, tylko w „krasnoarmiejców“, jadących w następnym automobilu.

Jak się ogołaca Polskę z koni? Dalsze aresztowania przemytników koni, którzy wywozili je do Czech i na Litwę. Kilka dni temu dowiedzieliśmy się o wykryciu przez władze krakow. szajki przemytników „końskich“, której przywódca zdołał w ciągu kilku miesięcy przemycić do Czechosłow. z górą 4000 koni. Szajka ta, w skład której wchodziło kilku handlarzy czechosłowackich postawiła sobie za zadanie ogołocić Polskę z koni.

W sprawie tej donoszą nam, że przed trzema dniami udało się władzom ująć nowych wspólników tej szajki w osobach Herzigera i Benchera, handlarzy ze wschodniej Małopolski

Wymienieni, jak się okazało, wykupowali masami konie w okolicach Nowego Targu oraz całej zach. Małopolski i stąd wysyłali je za korony czeskie lub dolary częścią na wschodnie kresy dla bolszewji, częścią zaś do Czechosłowacji a nawet wedle krążących wersji na Litwę. Handlarze ci, jak wynika z toku śledztwa — dorobili się kolosalnych, bo miljardowych fortun. W ciągu najbliższych dni nastąpić mają dalsze aresztowania wśród tej grupy przemytników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI i ADMINISTRACJI.

M. Mytych, Łańcut. Listu nie drukujemy oddaliśmy w ręce posła Brodackiego do załatwienia w odnośnem Ministerstwie. Za pamięć dziękujemy. Cześć.

Józef Steinhof, Wojnarowa. Pieniądze otrzymaliśmy i Lud wysyłamy regularnie panu i Wiatrowi.

K. Bartnik, Jaźwiny. Nr. 8 Ludu powtórnie był wysłany zresztą stosownie do polecenia gazetę wysyłamy wszystkim stale i regularnie. Proszę zbadać czy tam na miejscu nie ginie i nam donieść. Cześć!

Jakób Uloszek z Osobnicy ur. w r. 1872. unieważnia zgubioną książkę inwalidzką.

Józef Golemo, ur. w Dąbrówkach Breńskich zamieszkały w Dąbrówce p. Szczucin unieważnia zgubioną książkę inwalidzką Nr. 19613/I.

Stanisław Szatan urodz. 1898 w Ujściu Jezuickiem i tam zamieszkały p. Gręboszów unieważnia zaświadczenie wojskowe.

SKŁADKI.

W Administracji „Ludu Polskiego“ złożono zebrane przez p. Kwiatkowskiego na fundusz prasowy PSL. p. Bernacki 500, Sajdak 1000, Król Michał 200, Geraus 1000, Witek 1000, Kowalik 500, Galas 500 Skrabacz 5000 Kania Józef 1000, **razem 6200 Mkp.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor MACIEJ CZUŁA. Z drukarni Józefa Pisza w Tarnowie pod zarządem St. Starostki.